

Sygn. akt II K 723/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 marca 2016 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Anna Lipnicka-Piądłowska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Puławach M. S.

po rozpoznaniu dnia 15 stycznia 2016 roku, 12 lutego 2016 roku i 16 marca 2016 roku

na rozprawie

sprawy **J. K.** syna W. i M. z d. W. ur. (...) w K.

oskarżonego o to, że:

w dniu 04 kwietnia 2015 roku w miejscowości K., gm. P., woj. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym według kolejnych badań 0,99 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu prowadził w ruchu lądowym samochód marki S. o nr rej. (...),

tj. o czyn z art. 178a § 1 k.k.

J. K. uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu i za to na podstawie art. 178a § 1 k.k. skazuje go na 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności; na podstawie art. 4 § 1 k.k. w zw. z art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2015 roku wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu tytułem próby na 2 (dwa) lata; na podstawie art. 4 § 1 k.k. w zw. z art. 71 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2015 roku wymierza oskarżonemu 60 (sześćdziesiąt) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 20 (dwadzieścia) złotych; na podstawie art. 4 § 1 k.k. w zw. z art. 42 § 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 18 maja 2015 roku orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na 2 (dwa) lata; na podstawie art. 4 § 1 k.k. w zw. z art. 63 § 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 1 lipca 2015 roku na poczet orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów zalicza oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 4 kwietnia 2015 roku do dnia 16 marca 2016 roku; na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 364,75 (trzysta sześćdziesiąt cztery 75/100) złotych tytułem kosztów sądowych, w tym opłaty.

IIK 723/15 Uzasadnienie

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 4 kwietnia 2015 roku oskarżony J. K. uczestniczył w spotkaniu świątecznym koła (...). Na spotkanie przyjechał swoim samochodem S. o nr rej. (...). Na spotkaniu nie spożywał alkoholu. Po zakończeniu spotkania zabrał K. K. (1), który spożywał alkohol i razem pojechali do J. do miejsca zamieszkania K. F. (1). Początkowo oskarżony odmawiał spożycia alkoholu jednak po niedługim czasie sam wyszedł do samochodu, skąd powrócił z butelką wódki o pojemności 0,7 litra. K. F. (1) wypila dwa kieliszki, K. K. (1) opuszczał poszczególne toasty zaś oskarżony regularnie spożywał kolejne kieliszki wódki. W ten sposób wypito prawie całą butelkę pozostawiając niewielką ilość alkoholu. Około godz.

14.00 J. K. i K. K. (1) opuścili mieszkanie K. F. (1) i udali się do samochodu S. zaparkowanego na parkingu nieodległego domu kultury. Tam wsiadających do samochodu mężczyzn zauważył przechodzący P. M. (1) stwierdzając, że obaj są pod znacznym wpływem alkoholu. K. K. (1) zajął miejsce na fotelu pasażera, zaś samochodem kierował J. K.. P. M. (1) odszedł kilka kroków i po chwili minął go samochód S.. Podejrzewając, że samochodem kieruje osoba nietrzeźwa P. M. (1) o możliwości kierowania pojazdem przez nietrzeźwego zawiadomił Policję wskazując rodzaj pojazdu i jego nr rejestracyjny.

J. K. odjechał w kierunku G.. Zbliżając się do skrzyżowania z drogą prowadzącą do K. oskarżony minął oznakowany radiowóz policji skierowany w to miejsce przez dyżurnego KPP P. w związku ze zgłoszeniem P. M. (1). Radiowozem kierował D. N. a w patrolu znajdował się również S. L.. D. N. niezwłocznie zawrócił i udał się za samochodem S., który skręcił w kierunku K.. Po przejechaniu 270 metrów J. K. zjechał w las i zatrzymał się po lewej stronie przy barierce zamykającej drogę leśną. J. K. wyszedł z samochodu i zaczął uciekać lecz został zatrzymany przez S. L., którzy wraz z D. N. zatrzymali się na drodze. D. N. dokonał zatrzymania K. K. (1), który wyszedł z samochodu jednakże z uwagi na stan nietrzeźwości nie podjął ucieczki.

W czasie przeprowadzonego w Komendzie Powiatowej Policji w P. badania stanu trzeźwości (o godz. 15:13, 15:16, 15:31) stwierdzono, że J. K. znajduje się w stanie nietrzeźwości, a w wydychanym powietrzu stwierdzono alkohol etylowy w stężeniu 0,99 mg/l wydychanego powietrza. W stanie nietrzeźwości znajdował się również K. K. (1).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: częściowo wyjaśnienia oskarżonego (k.34-35v, 43), zeznania K. K. (1) (k.36-38, protokół zeznań świadka z 10 kwietnia 2015 roku), częściowo zeznania K. F. (1) (k.38-39), zeznania D. N. (k.40, P.. z 14 czerwca 2015) i S. L. (k.41-42), zeznania P. M. (1) (k.53v-55, Protokół z 15 czerwca 2015 roku), zeznania Z. R. (k.39), H. C. (k.39-39v) K. J. (k.39v), Z. S. (k.42-42v), L. P. (k.42v-43), z akt prokuratora 2 Ds. 244/15 protokół badania trzeźwości k.2-3, protokół zatrzymania rzeczy k.31, nagranie zgłoszenia k.33, oraz z akt sprawy fotografie k.50-51, 52 (koperta), protokół oględzin k.57-58, fotografie k.59.

J. K. (k.34-35v, 43) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wskazał, że alkohol tego dnia spożywał w J. u znajomej, ale wcześniej zapewnił sobie kierowcę. Na spotkaniu świątecznym nie pił alkoholu. Potem w okolicach A. siedział z tyłu za siedzeniem kierowcy i zauważył samochód policyjny, gdzie K. K. (1) siedzący z przodu miał stwierdzić, że to (...) - dzielnicowi z J.. Ręką z przodu starał się pomachać. Na widok policji kierujący stał się nerwowy, skręcił w lewo, a następnie zatrzymał się przy szlabanie i wyskoczył szybko z samochodu.

Dopiero po kilku minutach przyjechał radiowóz. Policja zażądała dokumentów, nie wie dlaczego ten człowiek uciekł. Żeby wyjść musiał położyć siedzenie. K. z przodu. Trzech mężczyzn i kobieta, do których zwrócił się o prowadzenie pojazdu. Zgodził się jakiś M., znajomi mieli go zabrać po drodze wskazując, że wiedzą gdzie jest K.. Sam gdyby jechał to wybrałby polne drogi, a tak chciał ich doprowadzić do K.. Dzwonił do J. żeby ten przyjechał po K.. Potem przyjechał na policję.

Kierowca miał dostać 100zł, na miejscu jego znajomi mówili, że ma prawo jazdy. Po drodze nie było kontaktu z K., chciał go pobudzić. U znajomej K. w J. przyniósł 0,7 litra i K. wypila dwa kieliszki, K. parę kieliszków. Jak szukał kierowcy wtedy jeszcze nie pił. Nie było rozmowy z K., głowę miał opuszczoną, czasem coś zareagował. Radiowóz 70-80 km/h. Radiowóz przejechał a oni minęli trzy ostre zakręty, radiowóz nie zawracał.

Ten M. po przejechaniu około 200 metrów skręcił do barierki. Po 1,5 do 2 minut przyjechał radiowóz. Kierowca miał około 3-40 lat, wąsy i czapkę jaśniejszą od niego.

Oni wychodzili z zakrętu, a policja wchodziła w zakręt, do skrętu mieli 200m.

Wyjaśnienia oskarżonego nie mogą być uznane za wiarygodne w zasadniczej części dotyczącej faktu kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Nie ma żadnych wątpliwości, że oskarżony nie spożywał alkoholu na spotkaniu świątecznym (potwierdzają to świadkowie R., C., J., P.), co o tyle pozostaje bez znaczenia, że oskarżony wskazuje, że alkohol spożywał w J. i potwierdza to K. F. (1), także co do ilości spożytego alkoholu przez poszczególne osoby. Nie

budzi wątpliwości, że w chwili zatrzymania oskarżony znajdował się w stanie nietrzeźwości. Zatem zarzut wskazujący zresztą jako miejsce czynu K. nie dotyczy wcześniejszego przejazdu do J., gdzie właśnie jak niespornie ustalono oskarżony spożywał alkohol. Zatem zasadnicza rzecz sprowadza się do ustalenia czy samochodem przez zatrzymaniem kierował oskarżony czemu zaprzeczał czy faktycznie w samochodzie, co też wskazywał oskarżony znajdowała się inna osoba o imieniu M., która zobowiązała się do zawiezienia mężczyzn do K..

Sąd uznał, że wyjaśnienia oskarżonego, gdzie stwierdza, że to nie on kierował samochodem, a mężczyzna o imieniu M. nie są wiarygodne. O ile znajduje to wsparcie w zeznaniach K. F. (1), która widziała właśnie taką osobę wsiadającą za kierownicę a wręcz wykręcającą pojazdem to jednocześnie nie da się tego pogodzić z zeznaniami P. M. (1) niezależnego obserwatora, którego wiarygodności nie sposób kwestionować. O ile nie podważać wiarygodności zeznań K. F. to wymienioną sytuację można by jedynie wytłumaczyć w ten sposób, że ów mężczyzna jedynie wykręcił pojazd i nie kontynuował jazdy, gdy faktycznie świadek podawała, że nie widziała dalszej części jazdy udając się do kuchenki. Zwrócić trzeba uwagę, że świadek M. wskazywał że samochód był ustawiony w kierunku jazdy. Ale z zeznań tego świadka należy wyciągnąć dalej idące konsekwencje. Otóż świadek zaznaczając, że nie widział w pobliżu innych osób widział dwie osoby wsiadające do samochodu a po chwili te same osoby w strojach moro przejeżdżające obok niego, co skłoniło go do zawiadomienia policji. W tym zakresie obrona wykazywała, że oskarżony nie znajdował się w stroju moro, na dowód czego przedstawiono dokumentację fotograficzną. Rzecz jednak w tym, że chodziło o fotografie wykonane w pomieszczeniu, co nie wyklucza, że oskarżony założył chociażby kurtkę określaną jako moro. Świadek M. zwracał uwagę również na czapki w takim kolorze. Odmienne oskarżony podawał i co wskazywała też K. F., że chodziło o jasną czapkę z daszkiem a podobną miał mężczyzna, który kierował pojazdem. Świadek M. wskazuje jednak na rozprawie, że chodziło o barwy moro. Oskarżony na przedstawionych fotografiach znajduje się również w bluzie o kolorze która można określać jako wojskowy, mundurowy czy khaki, co oznaczać może, że mogłoby to być określane jako moro, bo takie jest popularne skojarzenie mimo, że za moro należałoby uznać ubiór o obszarach o mieszanych kolorach. Dodać trzeba, że funkcjonariusze policji, którzy zatrzymali oskarżonego i K. K. wskazywali, że byli oni ubrani w strój myśliwski-plamiacz (D. N. k.40), a S. L. wprost mówił o stroju moro (k.42). Zatem koresponduje to z zeznaniami P. M. wskazującego, że widział dwóch, nietrzeźwych mężczyzn w takich strojach wsiadających do samochodu, a potem jadących tym samochodem, gdzie właśnie po stroju zorientował się, że to właśnie te same osoby, które wsiadały do samochodu chwilę wcześniej przy braku obecności innych osób. Świadek podawał, że mimo możliwości obserwacji przejeżdżającego obok niego samochodu także w zakresie tylnego siedzenia nie widział tam żadnej osoby, a właśnie sam oskarżony wskazywał, że tam nie tyle leżał co mogło być zauważone, co właśnie siedział a nawet miał wychylać się później by pomachać znajomym jak mu się wydawało policjantom. Żaden dowód nie wskazuje, że w strój określany jako moro i jaki ostatecznie ustalono miał oskarżony na sobie w chwili zatrzymania skoro tak opisywali to policjanci miałaby być ubrana osoba, która miała kierować pojazdem. Wracając do zeznań P. M. to niezmiennie on twierdził, że wsiadający do samochodu mężczyźni, którzy po chwili mijali go byli wyraźnie nietrzeźwi, a nie było innych osób które mogłyby kierować samochodem. Przesądza to, że pojazdem kierowała osoba nietrzeźwa, niezależnie od tego czy świadek byłby w stanie ją rozpoznać, czemu zaprzeczał. Pozbawione byłoby logiki angażowanie do kierowania pojazdem osoby nietrzeźwej. Konsekwencją tego jest również to, że nie sposób wskazać powodów by tak jak twierdzi oskarżony właśnie taka osoba, zaangażowana z uwagi na spożycie alkoholu przez oskarżonego i K. K. miała mieć jakiegokolwiek powody by uciekać do lasu, skoro w żaden sposób podróżujący tym samochodem nie mogli wiedzieć, że funkcjonariusze mijanego radiowozu mają za zadanie zatrzymanie tego pojazdu, w szczególności gdy jak wskazywał oskarżony co też nie jest wiarygodne, że policjanci mieli po minięciu pojechać dalej i nie pozostawać w kontakcie wzrokowym.

Dalej wskazać trzeba na zeznania świadka K. K. (1), które mogą być podstawą ustaleń w sprawie. Nie sposób kwestionować, że świadek źle się czuł, czy nawet przysypiał w czasie jazdy. Nie ma jednak też powodów by twierdzić, że świadek w zasadzie był pozbawiony świadomości i możliwości rejestrowania zdarzeń. Otóż świadek w czasie przeprowadzonego badania trzeźwości znajdował się w stanie nietrzeźwości to jednak nieznacznie tylko większym niż stan nietrzeźwości oskarżonego, gdzie różnica mogła ograniczać się do 0,04 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Sprzeczne są też wskazania samego oskarżonego co do stanu świadka. Oskarżony podawał (k.34), że to K. K. (1) miał zauważyć nadjeżdżający samochód i stwierdzić, że to jadą (...) co oznaczało dzielnicowych z J.. W innym miejscu

(k.35) wskazywał, że nie było kontaktu z K., chciał go pobudzić i ten czasami coś zareagował. Także świadek M. podawał, że choć mężczyźni byli nietrzeźwi to każdy sam wsiadał do samochodu ze swojej strony, a więc nie było tak, że trzeba było prowadzić świadka K., co stwierdzała także K. F.. Sam świadek K. choć podawał, że walczył z torsjami i przysypiał to stwierdził, że obudził go oskarżony, który wskazywał mu policjantów. Właśnie wtedy się obudził i wtedy też co podkreślał już w postępowaniu przygotowawczym zrozumiał, że kierował K.. Po chwili też mieli się zatrzymać - jak podawał świadek na rozprawie (k.36-37, 38) i widział oskarżonego wychodzącego z samochodu, widział go wysiadającego z samochodu - wysiadającego zza kierownicy (oskarżony odmiennie i wobec tego niewiarygodnie wskazywał, że wysiadając z tyłu musiał odchylić przednie siedzenie), a przy tym dodawał, że K. jechał od J.. W postępowaniu przygotowawczym wręcz podawał, że nikt inny z nimi nie jechał. Zwrócić jeszcze raz należy uwagę, że świadek K. podawał, że obudził się, gdy oskarżony zwrócił uwagę na radiowóz a po chwili się zatrzymali i zaraz pojawił się przy nim policjant. Jak ustalono także w trakcie oględzin po skręceniu przejechali niespełna 300 m. Oskarżony podawał też (k.35v), że po minięciu policji przejechali do skrętu 200m, a zatem chodziło o odcinek około 500 m, to nie był to odcinek, żeby po obudzeniu się świadek zdążył ponownie zasnąć skoro relacjonuje zarówno moment minięcia się pojazdów jak i samego zatrzymania, co jak się wydaje dzieliło kilkanaście sekund. Skłania do przyjęcia za wiarygodne także twierdzeń świadków N. i L.. Otóż świadkowie ci stwierdzali, że nie tracili z pola widzenia samochodu oskarżonego a gdy zatrzymali się z samochodu wysiadło tylko dwóch mężczyzn, którzy uciekali do lasu, choć K. K. jedynie nieporadnie próbował się oddalić co udało się w niewielkim stopniu. Jeżeli świadek K. podaje, że zaraz po zatrzymaniu policjant był przy nim to potwierdza to zeznania obu funkcjonariuszy, że faktycznie w samochodzie nikogo innego nie było i zatrzymali bezpośrednio po zatrzymaniu kierowcę samochodu i pasażera jako jedynych obecnych. Zwrócić trzeba uwagę, co dało się również zauważyć w czasie oględzin przeprowadzonych niemal w identycznym momencie i porze roku, co zdarzenie, że w lesie nie było liści czy innych przeszkód utrudniających obserwację. A zatem potencjalnie inną osobę policjanci zauważyliby skoro zatrzymali się zaraz po zatrzymaniu samochodu oskarżonego. Nie są więc wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, gdzie podaje, że minęło kilka minut, a wręcz zdążył załatwić potrzebę fizjologiczną zanim podjechali policjanci. Kolejno zwrócić trzeba, uwagę, że obaj funkcjonariusze zgodnie wskazywali, że rozpoznali pojazd po marce i numerach rejestracyjnych pojazdu (odpowiada to twierdzeniom P. M., który wskazał, że przekazał te dane) a także niepokój wzbudził jego tor jazdy, a dostrzegli osoby w środku pojazdu i nie mają wątpliwości, że samochodem kierował oskarżony określany jako starszy mężczyzna z siwymi włosami, co faktycznie odpowiada wyglądowi oskarżonego obecnemu jak i w dacie zdarzenia (co sam potwierdzał na rozprawie). Właśnie taką osobę jak i pasażera zatrzymano, przy czym świadkowie zgodnie wskazali, który z mężczyzn wysiadł drzwiami pasażera, a który kierowcy. Obrona wskazywała też na niemożność dostrzeżenia osób w samochodzie przez policjantów jadących z naprzeciwka co nie może być przyjęte. Warunki atmosferyczne były dobre (S.L. k.41) a samochody wymijały się na wąskiej drodze jednojezdniowej, do tego jak podawał sam oskarżony wręcz się wychylał chcąc zostać zauważonym przez jak mu się wydawało znajomych policjantów.

Nie udało się ustalić jednoznacznie miejsca wyminięcia się samochodów. Oskarżony w wyjaśnieniach podawał, że było to za kolejnymi zakrętami, a w każdym razie na znaczną odległość policjanci oddalili się do miejsca wyminięcia. Dodawał również, że chodziło o 200 m od skrzyżowania do K., by w czasie oględzin jako miejsce wyminięcia wskazać nie oddzielony większymi łukami odcinek nieco ponad 300 m od skrzyżowania. Świadkowie N. i L. choć zeznając wskazywali na miejsce blisko skrzyżowania na prostym odcinku drogi to już w trakcie oględzin podawali, że chodziło o miejsce blisko 900 m od skrzyżowania do tego oddzielone dwoma znaczącymi łukami drogi. Zgodne jest zatem bardziej wskazanie miejsca nieznacznie oddalonego od skrzyżowania. Niezależnie od tego dodać trzeba, że z jednej strony, gdyby chodziło o pokonanie łącznie odcinka 200-300 metrów na drodze i 270m po skręcie pozwoliłoby to na zachowanie bezpośredniego kontaktu co stwierdzali funkcjonariusze, ale też gdyby chodziło o odcinek 900 metrów na drodze głównej i dalszą drogę za skrętem pozostawiało to więcej czasu na ewentualne skrócenie dystansu. Jak już zaznaczono wyżej zarówno policjanci jak i świadek K. podawali, że policja nadjechała do zjazdu w las niezwłocznie za oskarżonym. Podniesione argumenty pozwoliły sądowi na uznanie, że samochodem faktycznie kierował oskarżony.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania K. K. (1) (k.36-38, protokół zeznań świadka z 10 kwietnia 2015 roku). Zeznania świadka pozostają konsekwentne w toku całego postępowania, a jednocześnie jak wskazano wyżej świadek zachował niezbędną percepcję by móc czynić postrzeżenia. Dodatkowo świadek wskazuje, że pewnych okoliczności nie pamięta.

W żadnej części nie podaje, że w samochodzie mogła być inna osoba, albo, że samochodem kierować mógł ktoś inny. Podaje, że widział oskarżonego za kierownicą w czasie jazdy jak i w czasie wysiadania z samochodu, co miało miejsce zaraz po zatrzymaniu, co poprzedzało niezwłoczne pojawienie się policjanta. Tego rodzaju stwierdzenia odpowiadają zeznaniom świadków L. i N., stąd należało uznać te zeznania za wiarygodne. Nie ujawniono również żadnej okoliczności w tym osobistej, która miałaby powodować, że świadek mógłby mieć interes by zeznawać nieprawdę. Przeciwnie świadek jako znajomy oskarżonego miałby raczej skłonność do bronięcia go, tymczasem przedstawione okoliczności są raczej niekorzystne dla oskarżonego.

Zeznania świadka K. F. (1) (k.38-39) mogą być uznane za wiarygodne jedynie w części. Nie ma powodów by kwestionować zeznania świadka, tam gdzie opisuje konsumpcję alkoholu z udziałem jej oraz oskarżonego i świadka K.. Natomiast pozostałe dowody w sprawie w tym zeznania funkcjonariuszy policji jak i zeznania P. M. (1) ale też K. K. wskazują, że nie można przyjmować za wiarygodne tych twierdzeń świadka, że oskarżony mówił, że zapewnił sobie kierownicę, a potem nieokreślony mężczyzna kierował samochodem oskarżonego i wykręcał nim. Wprawdzie tu świadek wskazuje, że nie widział dalszego przebiegu jazdy, podaje, że chodziło o wyjeżdżanie z parkingu pod domem kultury. O tym samym miejscu mówił świadek M.. Zatem, żeby mogły zaistnieć obie sytuacje wskazywane przez świadków - wykręcanie, które obserwowała K. F. co nie oznacza kontynuacji jazdy, oraz sama jazda z parkingu która wg świadka M. była udziałem dwóch osób w stanie nietrzeźwości przy braku obecności innych osób konieczne byłoby, żeby oskarżony i K. K. po pierwszym manewrze wyszli z samochodu, a potem ponownie zajmując miejsca sami kontynuowali jazdę. W świetle zasad doświadczenia życiowego taki splot zdarzeń nie ma żadnego uzasadnienia. W konfrontacji takich zeznań sąd uznał, że to zeznania P. M. są wiarygodne, skoro jest to osobna obiektywna w tym przypadku przypadkowa. K. F. (1) to osoba znajoma dla oskarżonego, która wcześniej spożywała z nim alkohol a zatem ma silniejszą motywację by wbrew faktom złożyć zeznania korzystne dla oskarżonego. Przypomnieć trzeba, że z zeznań K. K. również należy wnioskować, że w samochodzie nie było innych osób w szczególności kierowcy innego niż oskarżony.

Przy sygnalizowanych wyżej zastrzeżeniach co do wskazania miejsce wyminięcia się samochodów za wiarygodne sąd uznał zeznania D. N. (k.40, P.. z 14 czerwca 2015) i S. L. (k.41-42).

Przede wszystkim zwrócić trzeba uwagę, że świadkowie nie mają żadnego powodu by w sprawie zeznawać nieprawdę i bezpodstawnie obciążać oskarżonego. Jak już wskazano mieli oni fizyczną możliwość dostrzeżenia osób w samochodzie S., zachowania kontaktu wzrokowego z wyminiętym pojazdem, w szczególności, że zwracali uwagę na konkretny i oznaczony pojazd. Rozpoznanie osób w samochodzie i twierdzenia co tożsamości tych osób z osobami zatrzymanymi niezwłocznie po zatrzymaniu się obu pojazdów nie tylko jest uzasadnione z uwagi na warunki terenowe, pogodowe, co pozostają w logicznym związku z zeznaniami P. M. (1) i K. K., którzy co do zasady wykluczali możliwość kierowania pojazdem przez inną jeszcze osobę trzecią. Opisując oskarżonego wykluczyli, że miałby się wychylać z tylnego siedzenia, co odpowiada twierdzeniom świadka K., że wysiadał on zza kierownicy pojazdu, a nie pochylonego siedzenia, co przesądza, że w czasie jazdy oskarżony siedział za kierownicą.

Jak już podnoszono nie ma żadnych powodów by poddawać w wątpliwość zeznania P. M. (1) (k.53v-55, P. z 15 czerwca 2015 roku), który początkowo jedynie odnotował fakt zbliżania się nietrzeźwych do samochodu a dopiero samochód w ruchu sprowokował go do zawiadomienia policji. Nie miał on żadnego osobistego interesu by zeznawać okoliczności nieprawdziwe, a nie ukrywał, że nie wszystkie okoliczności odnotował i obejmował pamięcią, choć pytany o to w sensie abstrakcyjnym nie wykluczał określonych stanów, a wskazywał na tego rodzaju fakty, które czynią prawidłowymi zracjonalizowane przez niego postrzeżenia. Jak też już zaznaczano zeznania świadka korespondują z zeznaniami K. K. i obu policjantów, które łącznie powodują, że jako jedyna możliwa wyłania się sytuacja, że to oskarżony kierował samochodem a znajdował się w nim ponadto jedynie K. K. (1).

Za wiarygodne sąd uznał zeznania świadków Z. R. (k.39), H. C. (k.39-39v) K. J. (k.39v), Z. S. (k.42-42v), L. P. (k.42v-43), którzy wskazywali na przebieg spotkania świątecznego i zgodnie twierdzili, co należy uznać za niesporne w sprawie, że w czasie tego spotkania oskarżony nie spożywał alkoholu.

Za wiarygodne uznać należało niekwestionowane przez strony dowody nieosobowe:

z akt prokuratora 2 Ds. 244/15 protokół badania trzeźwości k.2-3, dane o karalności k.13, protokół zatrzymania rzeczy k.31, nagranie zgłoszenia k.33 (jako potwierdzenie wiarygodności zeznań P. M.), dane osobopoznawcze k. 45, oraz z akt sprawy informacja o dochodach k.7, fotografie k.50-51, 52 (koperta), protokół oględzin k.57-58, fotografie k.59.

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone dowody wykazały, że w dniu 4 kwietnia 2015 roku oskarżony znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadził samochód osobowy na odcinku od J. do K. a zatem dopuścił się czynu z art. 178a§1kk.

Zachowanie oskarżonego należało określić jako umyślnie, podjęte z zamiarem bezpośrednim oraz zawinione w wysokim stopniu. Po spożyciu alkoholu oskarżony zdecydował się na jazdę do miejsca zamieszkania zabierając ze sobą K. K., który miał być dalej zabrany przez inną osobę. Nie zachodziła żadna okoliczność tego rodzaju, że możliwość rozpoznania znaczenia czynu czy pokierowania swoim postępowaniem w przypadku oskarżonego były chociażby ograniczone. Przeciwnie miał pełną możliwość zachowania się i podporządkowania normie prawnej a mimo to zdecydował się na ryzykowną jazdę do domu.

Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu należało przyjąć, że był on wysoki. Oskarżony godził w bezpieczeństwo w komunikacji a odnotowano niepewny sposób poruszania się pojazdem. Zatem oskarżony stwarzał niebezpieczeństwo dla innych uczestników ruchu, samego oskarżonego i przewożonego pasażera.

Oskarżony poruszał się jedną z głównych dróg w regionie, naruszył podstawowy obowiązek kierujących pojazdami – zachowania trzeźwości i takiego stanu psychofizycznego by nie zagrażał bezpieczeństwu. Uwzględnić trzeba było także sam stopień nietrzeźwości, który był znaczny. Oskarżony działał z pełnym rozmysłem i zamiarem bezpośrednim, a jego motywacją był zwykły powrót do domu.

Sąd zastosował do oskarżonego przepisy kodeksu karnego obowiązującego w dacie czynu w brzmieniu obowiązującym do 18 maja 2015 i 1 lipca 2015 roku uznając, jest to dla niego względniejsze. Obecnie obowiązujące przepisy zakładają wyższy wymiar minimalnego czasu na który orzekany jest zakaz prowadzenia pojazdu, czy też obligatoryjne orzekanie świadczenia pieniężnego w wysokości co najmniej 5000zł.

Orzekając karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania sąd uwzględnił prostą motywację oskarżonego, który niezależnie od okoliczności próbował dojechać do domu, pokonał kilkanaście kilometrów a ostatecznie dostrzegając policję podjął próbę ucieczki do lasu. Doszło do zbagatelizowania podstawowych obowiązków a oskarżony nie miał żadnych predyspozycji by tego dnia kierować samochodem. Odnotować trzeba, że oskarżony poruszał się samochodem i początkowo na spotkaniu świątecznym odmawiał spożywania alkoholu, początkowo odmawiał tego też w J. i mimo, że pozostałe osoby jak się wydaje nie przejawiały dużego zainteresowania konsumpcją alkoholu to oskarżony sam przyniósł butelkę i to on go głównie spożywał. Po tym zdecydował się na jazdę. Jako okoliczność łagodzącą poczytać należało, że nie doszło do bezpośredniego zagrożenia kolizją czy wypadkiem. Jako okoliczności łagodzące, które jednocześnie decydowały o warunkowym zawieszeniu wykonania kary potraktować należało to, że oskarżony dotychczas nie był karany sądownie, obecnie jest emerytem, ma dwoje dorosłych dzieci a pełni również funkcję społeczną. Wszystko to sprawiło, że sąd uznał, że zdarzenie można potraktować jako sytuację incydentalną i nie ma przesłanek by przyjmować, że może się powtórzyć w przyszłości.

Zawieszając wykonanie kary sąd w oparciu o art. 71§1kk wymierzył oskarżonemu karę 60 stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 20 złotych co uwzględnia dochody oskarżonego (2200zł) a także posiadany majątek i sytuację rodzinną- brak na utrzymaniu innych osób.

Sąd orzekł obligatoryjny środek zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i orzekając go na 2 lata uwzględnił, że nie było absolutnie żadnego powodu by oskarżony decydował się na jazdę i stwarzał zagrożenie dla ruchu drogowego, a które było natężone i realne. Wynika to z faktu, że oskarżony miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie a jego styl jazdy nie był pewny.

Na poczet orzeczonego środka sąd dokonał zaliczenia okresu zatrzymania prawa jazdy.

Stosownie do art. 627 kpk sąd zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości 364,75zł, gdzie oprócz poniesionych wydatków zawarto opłatę od orzeczonej kary pozbawienia wolności i grzywny (10% jej wysokości).